Rok III. Lwów dnia 11. Grudnia 1880. Nr. 17

Przedpłata wynosi:
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . 50 ct.
dla zamiejscowych . 65 „
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przysyłać przekazem poczt. pod adr.: *Józef Daniluk*, ul. Ormiańska l. 29.
Rękopisów nie zwraca się

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

Zgromadzenie robotników we Wiedniu.

Dnia 14. b. m. odbyło się we Wiedniu w t. zw. „kolozeum“ Schwendera, wielkie zgromadzenie robotników, zwołane przez robotnika Marszala. Obecnych było około 4000, a drugie tyle stało przed gmachem nie mogąc się dostać do przepełnionej sali. Przedmiotem obrad była sprawa narodowości (równocześnie bowiem zjazd niemieckich centralistów podniósł walkę narodowościową Niemców przeciw innym narodowościom w skład Austrji wchodzącym) i kwestje dotyczące bytu robotników. Rezolucja uchwalona jednomyślnie, we wstępie potępia zasadniczo wszelkie waśnie narodowościowe a w szczególności walkę podjętą obecnie przez niemieckich centralistów; dalej zaś opiewa:

„Zważywszy, że lud pracujący do udziału w obowiązkach względem państwa przez świadczenia podatkowe, mianowicie przez niestałe podatki, tudzież przez podatek krwi nad miarę pociąganym jest i przeto najważniejsza część ciężarów nań spada, że natomiast jednak lud pracujący od najważniejszych praw albo zupełnie jest wykluczonym, albo je tylko w formie bardzo uszczuplonej w udziale dostaje, gdyż np. prawo stowarzyszania się i zgromadzania, jak tego właśnie najświeższe rozwiązywania stowarzyszeń i ciągłe zakazy zgromadzeń dowodzą — dla nas prawie nie istnieje; a dalej prasa, w skutek teraźniejszych ograniczeń, jest jedynie narzędziem w ręku klas posiadających, aby tem łatwiej w duchowej zależności utrzymywać i fizycznie wyzyskiwać klasy nieposiadające, że przeto niepodobieństwem jest, lud pracujący co do prawdziwych interesów oświecić: tuszy zgromadzenie, że wszyscy ci posłowie, którzy słuszną rościć sobie chcą pretensję do miana reprezentantów ludu, z całą energią występywać będą za następującemi żądaniami: 1. Powszechne równe i bezpośrednie prawo wyborcze do wszystkich ciał reprezentacyjnych, z djetami dla posłów. 2. Wolne prawo stowarzyszania się i zgromadzania, a zwłaszcza wolność koalicji. Rozwiązanie stowarzyszenia może nastąpić jedynie za wyrokiem sędziowskim. 3. Zupełna wolność prasy, a zatem zniesienie wszelkich istniejących norm co do ograniczenia prasy, jako to objektywnego postępowania, kaucji obowiązkowej i stempla gazetowego, swoboda kolportowania. Wszelako gdy samo praw politycznych nadanie ludowi pracującemu na nic się nie przyda, ponieważ wskutek swej zależności ekonomicznej od kapitału na pastwę gruchocącej wszystko walki konkurencyjnej jest wydany, a istniejące obecnie ustawy coraz bardziej wzmagającej się nędzy klas pracujących zaradzić zgoła nie są zdolne: żąda przeto niniejsze Zgromadzenie, aby prawdziwi reprezentanci ludu z nie mniejszą stanowczością występywali za następnemi żądaniami na polu ekonomicznem: 1. Rewizja ustawy przemysłowej w duchu uchwalonych przez poprzednie zgromadzenia rezolucyj i petycyj, a streszczających się w następujących punktach: a) zniesienie korporacyj przymusowych; b) normalny dzień pracy 10godzinny, ograniczenie pracy kobiet a zakaz pracy dzieci, uregulowanie terminatorstwa; c) obowiązkowa rękojmia pryncypałów; d) utworzenie kas pomocy pod własnym zarządem robotników, z obowiązkowem przyczynianiem się pryncypałów; e) zaprowadzenie inspektorów przemysłowych i fabrycznych, tudzież całkowite przeprowadzenie sądów przemysłowych. 2. Zniesienie wszelkich podatków niestałych a zaprowadzenie jedynego tylko podatku progresyjnego dochodowego; narazie zaś natychmiastowe zniesienie wszelkich podatków konsumcyjnych, głównie od najniezbędniejszych potrzeb życia, jako to: od mięsa, mąki, kawy nafty itd. 3. Zniesienie armii stałej a zaprowadzenie powszechnej armii ludowej.“

Po energicznych przemówieniach Grossego, Baudisza, Kapaufa (ze Styrji) i innych, uchwalono jeszcze w dodatku wezwać rząd aby: 1. uwięzionych obecnie socjalistów-robotników wypuszczono i procesa ich jak najrychlej ukończono. 2. aby tajemnica listowa była ściślej przestrzegana przez urzędy pocztowe 3) aby poczyniono ułatwienia dla prasy robotniczej. Włościanie z Wiener-Neustadt przyłączyli się do uchwał zgromadzenia.

Z dziejów naszej walki.

(Dokończenie.)

W Austrji robotnicy również przyłączyli się byli do Internacjonału; lecz musieli to czynić potajemnie ze względu na istniejące zakazy prawne. W r. 1870 wykryto w Wiedniu związek między tamtejszymi robotnikami a internacjonałem i rozpoczął się wielki proces polityczny, w którym jako głównie obwinieni występują Scheu, Oberwinder i Most.

Początek tego ważnego procesu tak opisuje lwowskie pismo „Rękodzielnik“ z r. 1870, które mamy przed sobą:

„Kiedy w r. 1867 zaprowadzono w Austrji nową ustawę o stowarzyszeniach, poczęli także robotnicy austrjaccy działać w tym kierunku i przyłączyli się do stowarzyszenia międzynarodowego. „Zorganizowawszy się dobrze i założywszy nawet piśmienne organa swego stowarzyszenia, zamierzyli nareszcie przez wielką demonstrację wywrzeć presję na rząd i w ten sposób wypróbować siłę swej organizacji. Demonstrację taką wykonano też dnia 13. grudnia 1869 w Wiedniu, kiedy deputacja wybrana od kilkudziesięciu tysięcy zgromadzonych robotników wręczyła ministrowi (Giskrze) petycję zredagowaną w bardzo stanowczym a nawet groźnym tonie. Deputacja ta i wielu innych robotników zostało uwięzionych. Dopiero po siedmiomiesięcznem więzieniu (!) postawiono przed kratkami sądu wiedeńskiego 14 obwinionych, częścią o zdradę stanu częścią o gwałt publiczny... Rozprawa trwała 12 dni. Oskarzeni sprawili jak najlepsze wrażenie „na twarzach ich maluje się spokój i energia a w oczach błyska ogień silnej woli i wewnętrznego przekonania.“

Obrońca oskarzonych powiedział między innemi: „Nie możecie zasądzić moich klientów, gdyż nie popełnili żadnej zbrodni; bo że starali się o polepszenie swego bytu i w tym celu dążyli do osiągnięcia wpływu politycznego, to nie jest zbrodnią! W przeciwnym razie musiałyby sądy karać wszystkie stronnictwa, bo każdego dążeniem jest zdobycie wpływu na sprawy publiczne... Zresztą zwracam uwagę wys. sądu na to, że wyrok w tej sprawie na nic się nie przyda, albowiem jeżliby sprawa robotników była niesłuszną, natenczas upadłaby sama przez się, w przeciwnym razie nic jej nie powstrzyma!“

Oberwinder zaś rzekł: „Ze spokojem oczekuję waszego wyroku, gdyż osobiście niczego się nie lękam. Wiem że choćby niekorzystny dla nas zapadł wyrok to historja nas kiedyś uniewinni.“

Most zakończył swoją mowę słowami: „Przyznaję się że jestem demokratą socjalnym i niechaj wyrok wypadnie jak chce, ja nie sprzeniewierzę się memu sztandarowi.“

Dopiero 5go dnia po zakończeniu rozpraw, 20. lipca 1870 r. zapadł wyrok skazujący wszystkich czterech głównie obwinionych na 6 lat ciężkiego więzienia, a to za zdradę stanu. Lecz już d. 4. lutego następnego roku nowe

ministerium Hohenwarta, za wstawieniem się ministra Schaefflego, (obecnie profesora ekonomii społecznej) wydało amnestję, mocą której wszyscy zasądzeni wydostali się na wolność.

I Galicja nie pozostała bierną wobec tego ruchu. W r. 1869 wychodzić zaczął we Lwowie „Rękodzielnik“, który przez trzy lata dzielnie bronił robotników, jakkolwiek nie wszystkie jego poglądy zgadzają się z naszemi zapatrywaniami. Byłto wówczas perjod strejków, których Lwów widział aż cztery w stosunkowo krótkim czasie. Niestety strejki te nie okazały się skutecznym środkiem do poprawienia bytu robotników.

„Gwiazda“ lwowska również odznaczała się wtedy wielce rozbudzonym ruchem; zajmowano się kwestjami blisko obchodzącemi robotników i interesowano się życiem robotników zagranicznych. Świadczą o tem między innemi dwa odczyty Bolesława Limanowskiego, miane w „Gwieździe“ o kwestji robotniczej, które następnie wyszły w druku (r. 1871.) Limanowski obznajomił swoich słuchaczy z istotą kwestji robotniczej i z przebiegiem walk o swobodę pracy, a w końcu drugiego odczytu mówiąc o stowarzyszeniu Międzynarodowem i o prześladowaniach jakich ono doznaje, tak się wyraża: „Lecz szanowni słuchacze, prześladowanie jest to chrzest krwawy, przez który przejść musi wszystko, co ma przed sobą potężną przyszłość. Usiłowania i cel stowarzyszenia Międzynarodowego zbliżają się do zadania przed kilku laty zawiązanej ligi wolności i pokoju w której brali gorliwy udział dwaj najwięksi nowocześni bohaterowie: G a r i b a l d i i tak przedwcześnie poległy B o s a k. Wiedza i praca spotkały się na drodze prowadzącej do wspólnego celu. Im ściślejsze nastąpi przymierze pomiędzy niemi, tem lepiej dla obydwóch. W tem leży zadanie i taka jest przyszłość kwestji robotniczej.“

Dziś już nie istnieje Międzynarodowe Stowarzyszenie w pierwotnym swoim kształcie. W części prześladowania rządów, w części zaś różnica zdań jaka się objawiła na kongresie w r. 1872 między t. zw. centralistami a federalistami, rozbiły silną organizacją, stworzoną długoletniem usiłowaniem. Dawna łączność ustała; ale pojedyncze grupy i organizacje robotnicze, które stworzyło Międzynarodowe stowarzyszenie, istnieć nie przestały; owszem — rozwijały się i wzmacniały bez ustanku.

Równocześnie zaczęto coraz bardziej poznawać, że łączność w usiłowaniach robotników i solidarność wszystkich grup jest możebną nawet bez jednolitego programu i centralistycznej organizacji i myślano o stworzeniu takiego związku, któryby obejmował wszystkich robotników, bez względu na odcienia w ich programach i poglądach.

Urzeczywistnienie tej myśli jest już tylko kwestją czasu, i może niebawem znowu staną robotnicy wszelkich odcieni w zwartym szeregu, złączeni węzłem braterstwa i wspólności interesów.

KORESPONDENCJE.

(JF.) III. **Drohobycz.** Widzieliśmy dotychczas to, co się nazywa „stałym kapitałem“ fabryki, tj. budynki, maszyny, przyrządy i materjał surowy jakoteż przerobiony. Spojrzyjmy teraz na drugą, nie mniej, a właściwie daleko więcej ważną część, na t. zw. (wedle Marksa) „kapitał zmienny“, tj. siły robocze. Wiadomo zapewne czytelnikom, że ta część kapitału jest właściwie tem źródłem, z którego płyną dochody i zyski kapitalisty. Gotowe bowiem produkty, w naszym wypadku cerezyna, parafina, nafta itd. wychodząc z fabryki na rynek, mieszczą w sobie następujące składniki:

1) Wartość surowych materjałów, z których zostały przerobione; 2) pewną część wartości maszyn i przyrządów, jakoteż wartość drzewa, węgli itp. zużytych przy ich przerabianiu; 3) wartość pracy robotników.

Wiadomo, że suma tych trzech wartości musi wrócić, jako cena do rąk właściciela, jeżeli fabryka ma w ogóle egzystować dalej w tym samym stanie. Ile materjałów odeszło z fabryki pod postacią gotowych wytworów, tyle powinno wejść znowu w postaci surowych materjałów dla przeróbki, jeżeli fabrykant nie chce zmniejszyć fabryki i tem samem zmniejszyć swych dochodów. Część więc pieniędzy otrzymana za wytwory na rynku musi napowrót być wydana na surowe materjały i to część zawsze jednakowa, dopóki rozmiar fabryki zostaje ten sam. Równie też na naprawę maszyn, budynków itd., musi być wydane akurat tyle, na ile też zużyły się przy wyrobie sprzedanych wytworów. I tutaj więc kapitalista nie zyskuje nic. Lecz pozostaje mu jeszcze trzecia część, tj. praca robotników. Wiadomo, że i praca w obecnym ustroju społecznym jest towarem, tj. bywa kupowaną i sprzedawaną jak każdy inny towar. Lecz praca jest towarem szczególnego rodzaju. Jest to towar twórczy, tj. ona jest źródłem wartości i nadaje wartość wszystkiemu, czego się dotknie. Jest to niejako czarownica, zmieniająca w złoto wszystko za swojem dotknięciem. Kawałek sukna kosztuje 10 złr., nici guziki, tasiemki i inne drobnostki 50 ct., zużycie narzędzi przy wyrobieniu jednego surduta wynosi pewien procent, równy 50 ct., suma więc tego „stałego kapitału“ 11 zł., a gotowy surdut kosztuje 15 zł. Zkąd ta nadwyżka 4 zł? Jest to cena pracy ludzkiej, tj. praca krawca dodała surowemu materjałowi na 4 zł. wartości.

Popatrzmyż teraz, co robi kapitalista z tą częścią ogólnego dochodu, która przedstawia wartość pracy robotników. Czy on daje im całą tę wartość w postaci płacy? Oczywista rzecz, że nie daje i nie może dać, bo gdyby dał, to jemu nic by się nie zostało. Cóż więc on daje robotnikom? Zamiast całej wartości on daje im tylko targową cenę pracy, tj. daje im tyle tylko, ile jest niezbędnie potrzebnem dla ich życia. Lecz ponieważ cena ta z rozmaitych powodów, których tu bliżej nie będziemy wyjaśniać, jest bardzo zmienną, a właściwie, w obecnym czasie daje się zmieniać i uginać, jak wosk, więc też kapitaliści starają się nagiąć ją o ile można na swą korzyść, tj. zmniejszyć do granic możliwych czyli, jak to zwykle u nas się dzieje, niżej owego poziomu niezbędnych potrzeb życiowych.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tym ogólnym wywodem, aby czytelnikom naszym wyjaśnić główny sęk naszego ustroju społecznego. Teraz przejdziemy do naszej fabryki.

Przeciętna liczba robotników w tej fabryce jest 250, czasami liczba ich dochodzi do 300. W ubiegłych latach, a mianowicie w r. 1878 wzmogła się była przeciętna liczba robotników do 280, zaś w r. 1879 zmniejszyła się do 250. Odpowiednio do pór roku najwięcej robotników bywa w zimie (przeciętnie 300), a najmniej podczas żniw (przeciętnie 180—200.) Lecz niekiedy „w wyjątkowych wypadkach,“ jak wyraża się autor naszej wiadomości, liczba robotników dochodzi do 400. Ciekawibyśmy wiedzieć, co to za wyjątkowe razy i jak często się zdarzają?

Robotnicy dzielą się na stałych i dziennych. Żal nam, że w naszej wiadomości nie podano, ile jest pierwszych, a ile drugich. W „Sprawozdaniach Izby handlowo-przemysłowej“ spotykamy się atoli z cyframi zupełnie odmiennemi. Oto w r. 1865 zapisano tam 40 robotników stałych, 40 dziennych, 2 bednarzy, 2 stolarzy i 2 kowali, razem 86 osób. Zaś w r. 1870 widzimy już tylko stałych robotników 10 mężczyzn a 15 kobiet, 40 dziennych wyrobników, 2 bednarzy i 2 kowali, razem 69 osób! A więc w przeciągu tych pięciu lat, kiedy przemysł naftowy, można powiedzieć, najświetniejsze robił interesa, ta największa w drohobyckim powiecie fabryka oczywiście upadła, zmniejszywszy tak znacznie liczbę swoich robotników, a prawie wcale nie powiększywszy liczby maszyn? Uwierzyć trudno! I w istocie, szczęśliwi, którzy nie wierzą! Zresztą niedaleko trzeba szukać, by wykryć przyczynę tego dziwnego, chociaż w dziejach austrjackiej statystyki wcale nie nowego zjawiska. Oto prosta rzecz, „Sprawozdania“ kłamią, chociaż nie naumyślnie, a fabrykanci kłamią naumyślnie, zmniejszając dowolnie liczbę robotników, by nie być obowiązanymi do wykonania §. 85 ust. przemysłowej, który nakazuje, by w każdej fabryce zatrudniającej stale zwyż 20 robotników, były kasy zapomogowe, fundusz inwalidów i inne tym podobne „humanitarne“ urządzenia. Lecz że fabrykantów nikt nie kontroluje, podają więc, a „Sprawozdania“ w dobrej czy złej wierze drukują wszystko, co im się podoba. I jakże tu pomyśleć nawet o jakiejkolwiek prawdziwej statystyce! I jakże tu

uwierzyć naszym „wyższym sferom", że troszczą się o dobro robotników i o poprawę ich losu, jeżeli dotychczas nie starają się nawet o poznanie tego losu i drukując kłamliwe bąkania kapitalistów, łudzą sami siebie i cały świat! A jeżeli dbają o dobro robotników i szczerze pragną polepszenia ich bytu, to czemu nie postarają się bodaj o sprawdzenie tych danych statystycznych, które podają w „Sprawozdaniach." Czemu nie biorą przykładu z Anglii, gdzie oddawna ustanowiono t. zw. „inspektorów fabrycznych", ludzi nieskazitelnej prawości, zaprzysięgłych i niezawisłych, którzy mają nadzór nad fabrykami, opiekę nad losem robotników i ścisłą kontrolę co do danych statystycznych ze stanu fabryk? Tylko takim sposobem można położyć podstawę do ścisłej i wiernej statystyki, a u nas o tem nikt i nie myśli. *(C. d. n.)*

(X) **Zürich** w listopadzie. Powstała tu była przed niejakim czasem między częścią dawnej emigracji myśl założenia stowarzyszenia robotniczego. Sił na to nie ma tu za wiele, ale na rozpoczęcie by wystarczyło. Emigracja przeważnie utrzymuje się tu z rzemiosła lub pracy fabrycznej, istniejące stowarzyszenie emigracyjne z różnych żywiołów złożone, specjalnych interesów klasy robotniczej na względzie mieć nie może, a i w ogóle żadnego nawet umysłowego pokarmu swym członkom nie daje, nie ma biblioteki, ani pism, o na miesięcznych zebraniach odczytów nie urządza... Rzecz więc oczywista, że myśl podjęta zadośćuczynienia tym potrzebom przez złączenie w jedno ciało pracującej w różnych zawodach emigracji polskiej w naszem mieście ma swoje znaczenie. Uznano też to jednozgodnie na przedwstępnem zebraniu. Niebawem wszakże podjętą myśl zarzucono, wymawiając się to źle zrozumianym patrjotyzmem, który na uwadatnienie socjalistycznego kierunku w stowarzyszeniu ma niby nie pozwalać, albo też ulegając wpływom postronnym, którym wiele zależy na rozbiciu tego przedsięwzięcia. Szkoda, że jak zwykle chętnie porywamy się na pożyteczne czyny, tak prędko tracimy energją, kiedy je wykonać przychodzi. Nienależy się dziwić tym, którzy występują przeciw patrjotycznym tradycjom, widząc, ile stawią one przeszkód w dopięciu naszych celów i jak zawsze tylko ustępstw wymagają od nas, nie chcąc zrobić ani jednego ze swojej strony. Dziwią nas ci, ktorzy dotąd tego dostrzedz nie chcą i biorą na siebie ciężką odpowiedzialność prowadzenia pewnej części naszego ruchu na drogi, które już tyle razy okazały się bezpłodnemi. Jeżeli sądzą oni, że na czas potrafią powstrzymać prąd, który może się zjawić i ciągnąć w inną zupełnie stronę, niż się spodziewają, to zdaje mi się, że ufają zbyt swoim siłom i mogą doznać smutnych rozczarowań...

Kongres szwajcarskiej socjaldemokracji, o przygotowaniach do którego donosiłem, już się odbył 4. listopada w Olten.

Niedawno urządzono tu wieczorek w „Schützenhaus," z którego dochód wyznaczono na zapomogi wypędzonym z Hamburga socjalistom. Przedsięwzięcie się udało i przyniosło około 200 fr. Szwajcarscy robotnicy nie zapominają także o nieszczęściu swych niemieckich towarzyszów i spieszą z pomocą.. Ta solidarność dobrze już na zachodzie zrozumiana powinna i dla nas być pouczającym przykładem... braknie nam tego jeszcze ogromnie... Zrobimy jeszcze wzmiankę o innym czynie tego rodzaju. Zaledwo się odezwano o pomoc dla prześladowanych, krajowa rada belgijskiej partji roboczej ofiarowała 200 fr.

PRZEGLĄD.

W Wiednin rozpoczęła się na nowo sesja Rada państwa. Zaczęło się od podatków. Pan minister Dunajewski w bardzo pięknej mowie wykazał, że należy powiększyć podatki, bo rząd potrzebuje o 18 miljonów więcej, jak roku zeszłego i ma wielki niedobór. Proponuje tedy przedewszystkiem pomnożenie podatkow pośrednich o okrągłych pięć miljonów!... Dowiedzieliśmy się także, że tę sumkę złożyć się ma miedzy innemi podatek do nafty, od cukru itp, Cieszcie się więc robotnicy; pan minister o was pamięta!...

— W różnych miastach austrjackich odbyły się zgromadzenia robotnicze, które uchwaliły rezolucje podobne do wiedeńskiej (patrz artykuł).

— W Havrze we Francji rozpoczął się dnia 15. listopada kongres robotniczy zwołany przez umiarkowaną partję. Jednak zaraz na pierwszem zgromadzeniu okazało się, że zwolennicy partji radykalnej (kolektywiści) mają przewagę i kongres podzielił się na dwa kongresy: umiarkowani schodzili się osobno a kolektywiści osobno. Nie mamy jeszcze wiarygodnego doniesienia o ostatecznym rezultacie. Podajemy przeto tylko tekst rezolucji proponowanej przez partję reformy. Jest ona tak umiarkowaną, że nawes burżoazyjna prasa ją pochwala i uważa za możebną do przeprowadzenia już teraz. Oto rezolucja:

1. Redukcya pracy dziennej do dziesięciu godzin dla dorosłych. Zakaz pracy dzieci nie mających lat 14 w warsztatach fabrykach. Dzieci mające lat 14 skończonych mogą być zatrudniane tylko jako uczniowie i to pod żadnym pozorem nie dłużej jak przez 8 godzin dziennie. 2. Oznaczenie minimum i ustanowienie rewizyi legalnej płac, ustanawianych każdorocznie podług ceny środków żywności i najmu mieszkań. 3. Równość wynagrodzenia robotników obojga płci, o ile dostarczają jednakowej pracy. 4. Wychowanie elementarne świeckie, zastosowane do zawodu, powinno być obowiązującem dla wszystkich dzieci poniżej lat czternastu, a gdyby w tym wieku zdolności indywidualne dziecka pozwalały na to, powinno być kształcone dalej kosztem państwa. 5. Zakłady zwane przytułkami starców i w ogóle wszystkich inwalidów pracy, bez różnicy wieku, winny być utrzymywane ogólnym kosztem społeczeństwa. 6. Pracodawcy winni być odpowiedzialni za przypadki i niebezpieczeństwa połączone z rodzajem przemysłu, robotnicy zaś winni mieć zapewnioną pomoc prawną we wszystkich sprawach i przypadkach, jakie się zdarzą. 7. Robotnicy winni być dopuszczeni do udziału w układaniu regulaminów fabrycznych; kary i potrącenia z płacy w jakiejkolwiek formie powinny być zniesione. 8. Zniesienie wszystkich podatków pośrednich i zmiana podatków bezpośrednich w podatek proporcyonalny i progresyjny odpowiedni do dochodu. 9. Zniesienie podatku spadkowego dla spadkobierców w linii prostej lub kolateralnej, jeżeli spadek nie przenosi 10.000 franków, i ustanowienie progresyjnego podatku spadkowego od spadków wyższych. 10. Zakaz pracy przemysłowo-rękodzielniczej płatnej we wszystkich zgromadzeniach i kongregacyach obu płci, bez względu, czy są uznane czy też nie. 11. Dopuszczenie stowarzyszeń do podejmowania się robót publicznych. Udzielanie subwencyi stowarzyszeniom robotniczo-przemysłowym na cel przedsięwzięcia produkcyi. 12. Utworzenie kasy narodowej dla inwalidów pracy. 13. Zaniechanie wszelkiego mięszania się urzędników w zarząd kas wzajemnej pomocy, przezorności i t. p. z pozostawieniem takowego wyłącznie robotnikom. 14. Zupełna wolność prasy, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń. 15. Zniesienie książek osobistych robotniczych, ponieważ każdy obywatel jest wyborcą z mocy prawa, nie ma więc potrzeby tej odróżniającej oznaki.

RÓŻNOŚCI.

— **Od zarządu** Stowarz. „Gwiazda" otrzymaliśmy pismo następujące: Przedstawienie amatorskie, które Stowarz. rękodziel. lwow. „Gwiazda" urządziło d. 5. b. m. na dochód pogorzelców Krzywczyc, przyniosło ogólnego dochodu 69 zł. 45 ct., po potrąceniu wydatków 39 zł. 30 ct., zwyżkę tj. 30 zł. 15 ct. złożył Zarząd Stowarz. na ręce redakcji „Gaz. Narod." Przy tej sposobności składa zarząd serdeczne podziękowanie szan. publiczności, która pospieszyła na to przedstawienie, by się przyczynić dla biednych bez dachu i chleba, również składa podziękowanie p. Janowi Dobrzańskiemu za bezpłatne wypożyczenie garderoby teatralnej. *(Urządzenie przedstawienia amatorskiego na korzyść włościan krzywczyckich cieszy nas nie tylko z powodu że biedacy otrzymali wsparcie, ale dowodzi ono także, że poczucie solidarności wszystkich robotników wzmaga się między członkami „Gwiazdy". Włościanie są takimi samymi robotnikami, jak i my miejscy, różnica tylko w tem, że ich narzędziem pracy cep, pług, lub brona, a naszem czcionki, hybel, igła lub coś podobnego. Na każdym kroku łączmy się, na każdym kroku zacierajmy różnice wymyślone przez wspólnych wrogów, aby nas uciskać i wyzyskiwać, a gdy staniemy silni jak jeden mąż, wszystkim się nam szczęśliwsza przyszłość uśmiechnie. Red.)*

— **W drukarni** tow. im. Szewczenki zanosiło się przeszłego tygodnia na wybuch częściowej strejki. Przyczyną było prywatne nieporozumienie między niektórymi tamtejszymi zecerami, a p. K. maszynistą przy tejże drukarni. Sprawa ta atoli, jak się z radością dowiadujemy, została załatwioną korzystnie dla robotników.

— **Ofiary pracy**: D. 2. grudnia wieczorem maszyna przejechała na śmierć dwóch robotników idących po służbie przez tory kolejowe na lwowskiej stacji kolei Karola Ludwika. Obydwaj pozostawili liczne rodziny.

Drogi tytuń, tabaka!... Jak wiadomo podrożały u nas niektóre gatunki tytoniu. Tylko tytuń po 7 ct. najbardziej używany przez klasę roboczą niby niezmienił ceny. Pokazuje się jednak, że paczki owe zawierają teraz o 6 gramów mniej niż poprzednio. A więc równe prawo dla wszystkich, gdy chodzi o płacenie...

— **Nieszczęście w Zagrzebiu** znowu okazało w całości smutny — powiedzmy od razu: okropny stan naszego społeczeństwa. Oto w skutek trzęsienia ziemi tysiące rodzin traci mienie i popada w nędzę, a jeden tylko stan przytem nietylko nie cierpi ale nawet zyskuje, a tym jest: proletarjat bez mienia, który znajduje pożądany zarobek przy odbudzwywaniu miasta. A więc do tego już doszło, że robotnicy zyskują tylko gdy inni tracą; do tego doszło, że proletarjat cieszyć się musi z ruiny materjalnej innych!...

— **Wybuch kotła** parowego w fabryce cukru w Wierzchosławicach, w powiecie inowrocławskim, dnia 13. bm. pozbawił życia dwóch robotników, a dwóch skaleczył. Budynki fabryczne mocno ucierpiały.

— **Okropne nieszczęście** zdarzyło się dnia 12. z. m. w kopalni węgla Stelarton pod Halifaxem w Anglii. W skutek wybuchu gazów wszczął się w jednym z szybów pożar, który ogarnął w pierwszej zaraz chwili wejścia do szybu tak, że 200 górników nie mogło się ratować ucieczką. Z nieszczęślwych tych w pierwszym dniu wydobyto z podziemia zaledwie ośmiu i to w takim stanie, że nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

— **Wzrost Londynu**, jest zdumniewający. Według sprawozdań urzędowych wybudowano tam 21.589 nowych domów w ciągu jednego roku 1879 — powstało ztąd 401 nowych ulic.

— **W ciągu** bież. roku wyszły w Genewie dwie ruskie książki, bardzo ważne dla każdego, kto zajmuje się pytaniami społecznemi i losem robotników w naszym kraju. Pierwsza z tych książek jest to dzieło młodego uczonego Sergiusza Podolińskiego: „Remesła i fabryky na Ukrajini“. Wyłożywszy w bardzo popularny sposób nowsze teorje o początku, podziale i rozumnej organizacji pracy ludzkiej, autor daje obraz życia robotników w różnych zajęciach na Ukrainie i w Galicji, na podstawie najnowszych materjałów (między innymi przytacza także artykuł zamieszczony w przeszłym roczniku „Pracy“ o życiu i wydatkach lwowskich zecerów.) Praca p. Podolińskiego, pisana jasno, przystępnie i z zupełnem opanowaniem przedmiotu, zasługuje na jak największe rozszerzenie i spodziewamy się, że niezadługo ukaże się ona w polskim przerobionym przekładzie.

Druga książka, jest to obszerna powieść pp. Mirnego i Bilika, p. t. „Chiba woły rewut', jak jasła powni?“ Przedstawione tam są sto lat życia ludu ukraińskiego pod panowaniem moskiewskiem.

Przy tej sposobności wspomniemy też naszym czytelnikom, że piąty tom ukraińskiego wydawnictwa „Hromada“, wychodzącego w Genewie, niezadługo opuści prasę. Będą tam ciekawe artykuły nie tylko o Ukrainie, ale i o Galicji, tom ten więc będzie i dla nas bardzo ciekawy. Zauważymy przytem, że żaden z dotychczasowych tomów „Hromady“ nie był w Austrji skonfiskowany.“ J. F.

— **Ostatni** pierwszoroczny numer „Równości“ (12) zawiera w sobie: Od redakcji. Wartość dodatkowa (dokończenie.) Z kraju i o kraju. Sprawa warszawska. Kronika ruchu socjalnego. Francja. Odezwa krajowej rady belgijskiej partji robotniczej. Odezwa züricłskiego internacjonału. Ogłoszenia.

— D. 31. października wyszedł w Lyonie pierwszy numer codziennego organu partji rokotniczej „L'Emancipation“. Wydawcą jest B. Malon, tłumacz na język francuski Marksa, Lassalle'a i Schäflego, oraz autor „Historji socjalizmu.“

FEJLETON.

Opowidańe ćupasnyka.

Szczoż, mij gruntyk, bożow wołeju
Wart buw ryńskich so pjat'sot'
Ta prytysnenyj nedołeju
Sto-m pozyczyw w banku ot.
Pozałatuwaw prohałyny,[1])
Ne łyszyłoś i hrosza.
Ratu daj, — a tu j pidwałyny
Pohnyły — zhybaj dusza!
Nu, hadaju, zaczekajemo
Szcze do oseny, — czeń - czeń
Zereńća de jak prydbajemo,
Prożenemo czornyj deń.

1) braki, dziury.

Taj to zrazu tak wkazałośa,
Szczo aż hlanut' radoszczi, —
Ta ne daw boh!... Jak prillałośa,
Z neba!... Tuczi ta doszczi!
A na poślidku jak kynuło
Hradom — wytowk wse do tła;
Szczo w polach buło — pohynuło,
Ta szcze j bulba pohnyła.
Buw komisar. Ponotowano,
Szczo tam hrad w koho pobyw;
Piw podatku my darowano,
A ja j centa ne płatyw!
Piw podatku! A mini czym żyt',
Ne podumały pany.
A tu j bank za raty szcze dawyt'
Chot' wid razu hyń na pny.
Chtiw ja dali j sprodaty toto
Połe, bo wże szczo robyt'?
Ta bo ba, j za piw ćiny nichto
Ne traflajeśa kupyt'.
A tu szcze nakazuje my wit:
Predawaty grunt ne śmij!
Bank na nim zapysanyj stojit,
Bank napered zaspokij!
Ha, hadaju sy, koj tam zajszło,
Szczo newola j tu mja ese.
To wże jij ne sterplu, chot'by szczo,
Naj propade radsze wse!
Wże wolu w areszti zhynuty
I rozhnytyśa zowsim,
Wlasnyj dim wolu pokynuty,
N ż aresztom żyty w nim!
Tož ja żińci, d'it'om i sobi
Michowi poszyw torby,
I w noczy my, mow złodiji wśi
Z sweji chaty utekły.
Wstyd, nenacze wartiwnyk czujnyj,
Wse kryczaw do nas: Wernit!
No rospuka, nacze lutyj zmyj
Wse nas hnała w dalszyj świt
Żinka t'upała rydajuczy,[2])
Ja za ruky wiw dityj,
W temnu bezdeń pohladajuczy
Ja mowczaw, mow kamjanyj.
W najmyty d'itej dorohoju
Pomiż lude-m rozipchaw,
Nu, a sam śudy z nebohoju
U Borysław śa popchaw.
Wna ne dowho tu j chytwaniła,[3])
Wmerła hnet' na druhyj rik...
I mene hryża[4]) stokanyła,[5])
Ałe szczem śa pidwolik...
Znow na łycho! Dopytałyśa
Szandari, zahnały tut...
W te seło — bodaj zapałośa —
Dem rodywś, ćupasom szlut.

J. F.

2) stąpała płacząc. — 3) chyrleć, — 4) zgryzota, — 5) podcięła

Kalendarzyk historyczny.

D. 4. listopada 1864. W Paryżu wielka demonstracja robotników z powodu zamierzonej wyprawy Napolnona do Rzymu.

D. 17. listopada 1858. Smierć Roberta Owena, Anglika, twórcy sławnego zakładu w New-Lanark, przyjaciela ludzkości, obrońcy robotników, dzielnego propagatora zasad socjalizmu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Daniluk Józef.**

Z drukarni „Gazety Narodowej“.